

DLA "SZPILEK"

F.Z.K. zobaczył

EM
CZYSTĄ MIŁOŚĆ i MARIĘ — Ireneusza Iredyńskiego
w Teatrze Małym w reżyserii Adama Hanuszkiewicza.

Uczestnicząc w rozmowie o polskiej dramaturgii dyr. Hanuszkiewicz wyznał: z całego Iredyńskiego wybrałem dwa monologi. Biedny autor! Niepotrzebnie napisał kilkanaście sztuk. Hanuszkiewicz wołał nowelę filmową i słuchowisko radiowe. Pisane z uwzględnieniem technik filmu i radia. Nie zapominajmy bowiem, że Iredyński to perfekcjonista warsztatowy, w najlepszym znaczeniu tego słowa. W przypadku premiery w Teatrze Małym możemy więc mówić nie tyle o Iredyńskim-dramaturgu, ile raczej o guście reżysera. Daniel Olbrychski w *Czystej miłości* obsadzony został wbrew logice postaci. Etatowy osiłek polskiego kina nie potrafił mnie przekonać, że jest słabowitym kurduplem. Na tym zaś polega w tekście jego problem, którego nie da się zamarkować ekspresją ruchów z rekwizytorni śp. Jamesa Deana. Kucówna w *Marii* wzrusza i doprowadza co wrażliwszych widzów do łez. Ale o to nietrudno, gdy jest się doświadczoną aktorką, referującą w dodatku bezmiar cudzego nieszczęścia. Tej samej sztuki mogłaby Kucówna dokonać, grając *Damę Kamelową* — w wersji „Obywatelki Kameliowej”.